

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/72357,Strajkowe-lato-1945-roku-w-Czerwonym-Zaglebiu.html>



Wydawanie węgla bezrobotnym w Zagłębiu Dąbrowskim, 1932 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Strajkowe lato 1945 roku w „Czerwonym Zagłębiu”

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: TOMASZ GONET 27.08.2020

Latem 1945 r. przez Zagłębie Dąbrowskie przetoczyła się fala strajków. Masowe protesty zagłębiowskich robotników i ich rodzin wymierzone były zarówno przeciwko ciężkim warunkom materialnym, jak i tworzonej przez

komunistów nowej rzeczywistości politycznej.

Robotnicze bunty stanowią rysę na żmudnie budowanym przez dziesięciolecia obrazie „Czerwonego Zagłębia”, jako regionu, którego mieszkańcy z wielkim zaangażowaniem wspierali po wojnie budowę systemu komunistycznego.

Pogorszenie nastrojów

Paradoksalnie, objęcie Zagłębia przez nową, robotniczą z nazwy władzę, szybko, bo już latem 1945 r., doprowadziło do pogorszenia nastrojów wśród robotników. Przyczyny w dużej mierze miały podłoże psychologiczne. Pojawił się dysonans między wyobrażeniami o nowej Polsce, które związane były z oczekiwaniami poprawy statusu społecznego i bytu materialnego, a rzeczywistością, która znacznie odbiegała od oczekiwań. Wszelkie akcje propagandowe podejmowane wśród robotników przez aparat PPR, nie były w stanie zniwelować rozczarowania powojenną sytuacją.

Pojawił się dysonans między wyobrażeniami o nowej Polsce, które związane były z oczekiwaniami poprawy statusu społecznego i bytu materialnego, a rzeczywistością, która znacznie odbiegała od oczekiwań.

Główną przyczyną zagłębiowskich strajków w 1945 r. była dramatyczna sytuacja żywnościowa. W pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny często okazywała się ona trudniejsza niż w okresie okupacji. Brak było podstawowych artykułów, a nawet, gdy dany towar znajdował się w państwowych magazynach, katastrofalny stan komunikacji uniemożliwiał jego regularne dostawy do specjalnie utworzonych przy kopalniach, hutach i innych zakładach pracy sklepów rozdzielczych, tzw. „konsumów”, obsługujących pracowników i ich rodziny. W 1945 r. wprowadzono przydział kartkowy na takie produkty, jak: chleb, mąka, kasza, cukier, tłuszcz, mięso, ziemniaki, kawa, herbata, sól, mydło i zapalki. Jednak nawet w branżach uprzywilejowanych, gdzie płace i aprowizacja były dużo korzystniejsze dla robotników, niż innych gałęziach gospodarki i tak były one dalece niewystarczające. Wprawdzie funkcjonował też wolny rynek, lecz ceny na nim pozostawały w zasadzie poza zasięgiem robotników czy urzędników. W maju 1945 r. ministerstwo aprowizacji i handlu dokonało podziału

miast według specjalnych kryteriów aprowizacyjnych, zaliczając wszystkie miasta Zagłębia Dąbrowskiego do najwyższej kategorii miast przemysłowych, teoretycznie przyznając im wyższe normy żywnościowe. Nie poprawiło to bynajmniej sytuacji żywnościowej w regionie. Województwo śląskie w połowie 1945 r. nie dysponowało prawie żadnymi zapasami artykułów spożywczych. Brakowało niemal wszystkich produktów, szczególnie tłuszczów i mięsa. Władze zagłębiowskich miast regularnie raportowały o narastających kłopotach z realizacją przydziałów. Np. w połowie roku sygnalizowano o niemożności zaspokojenia przydziałów kartkowych, zwłaszcza w wypadku mięsa i tłuszczów.



Zakłady przemysłowe w Zagłębiu Dąbrowskim. Fot. NAC

Wiosenne początki

Do pierwszych przestojów w zakładach pracy województwa śląskiego doszło już w kwietniu 1945 r., jednak na terenie Zagłębia Dąbrowskiego pierwsze akcje strajkowe odnotowano dopiero w maju 1945 r., kiedy to pracę przerwali górnicy w kopalni „Klimontów”. Warto też wspomnieć o specyficznym przejawie niezadowolenia społecznego, jakim był protest kobiet w Sosnowcu. 23 maja 1945 r. na terenie kopalni „Milowice”, przed zjazdem górników pod ziemię, grupa około 150 kobiet zablokowała wejście na teren kopalni wznosząc okrzyki: „Dajcie żywność, kiedyście obiecali” i nawołując górników do przzerwania pracy. To wydarzenie nie wywołało jednak szerszych reperkusji, toteż kopalnia „Klimontów” była prawdopodobnie jedynym zagłębiowskim zakładem, który wziął udział w pierwszej fazie kwietniowo-majowych strajków.

Letnie apogeum

W czerwcu napięcie strajkowe w całym kraju nieco osłabło, prawdopodobnie w efekcie znacznej obniżki cen żywności. Opadnięcie fali strajkowej nie dotyczyło Zagłębia Dąbrowskiego, którego robotnicy właśnie w czerwcu zintensyfikowali swoje protesty. Strajkujący postulowali poprawę zaopatrzenia w żywność i podwyżki płac. Największego rozmachu nabral strajk, który wybuchł 12 czerwca o godz. 11.10 w hucie „Milowice”. W strajku uczestniczyli również członkowie PPR; w konsekwencji, czterech najbardziej aktywnych działaczy,

którzy „nie tylko nie pomagali zażegnać akcji strajkowej, ale wręcz zachęcali do akcji” zostało wykluczonych z partii. Decyzja o ich wykluczeniu spotkała się ze sprzeciwem części uczestników posiedzenia Komitetu Miejskiego PPR w Sosnowcu, którzy wskazywali, iż członkowie PPS, którzy również wzięli udział w proteście (przy czym część z nich miała nawet przeszłość akowską) nie została przez swoją partię nawet zawieszona.

Brak było podstawowych artykułów, a nawet, gdy dany towar znajdował się w państwowych magazynach, katastrofalny stan komunikacji uniemożliwiał jego regularne dostawy do specjalnie utworzonych przy kopalniach, hutach i innych zakładach pracy sklepów rozdzielczych, tzw. „konsumów”, obsługujących pracowników i ich rodziny.

W czerwcu zastrajkowały w Sosnowcu również robotnice tzw. „Szopy”, które szyły mundury dla żołnierzy Armii Czerwonej. Przyczyną podjęcia przez nich protestu były niskie wynagrodzenia, które częstokroć były wypłacane tylko i wyłącznie w naturze.

W lipcu 1945 r. protest podjęli górnicy dziesięciu kopalń w województwie śląskim, w tym pięciu zagłębiowskich: „Milowice”, „Paryż”, „Klimontów”, „Saturn” i „Czeladź”. Górnicy żądali zrealizowania norm aprowizacyjnych, podwyżek zasiłków chorobowych i rent dla inwalidów, zrównania urlopów do poziomu urzędników oraz zaprzestania dalszych potrąceń płac. Incydenty strajkowe odnotowano również w kopalni „Renard” oraz sosnowieckich fabrykach „Hulczyński” i „Babocock”.

Jesienny schyłek

W listopadzie i grudniu nastąpiła w Zagłębiu Dąbrowskim ostatnia fala strajków w 1945 r. Protestowali kolejarze, pocztowcy, elektrycy i górnicy niektórych wydziałów będzińskich, dąbrowskich oraz sosnowieckich kopalń. Postulaty strajkujących były zbieżne z formułowanymi w poprzednich miesiącach i dotyczyły kwestii natury ekonomicznej i organizacji pracy w zakładach. Żądano przede wszystkim poprawy aprowizacji, podwyższenia płac, poprawy coraz trudniejszych warunków mieszkaniowych, zmian w systemie rozdziału paczek UNRRA, usprawnień organizacji pracy, zaniechania bezpodstawnego podwyższania norm produkcyjnych oraz odwołania nieodpowiedzialnych osób ze stanowisk gospodarczych i politycznych.

Determinanty polityczne

W kontekście strajków zagłębiowskich z 1945 r. nie sposób nie wspomnieć o determinantach politycznych wspomnianych wydarzeń. Strajki, które wybuchały w zagłębiowskich zakładach przemysłowych były również przejawem wzrastającego niezadowolenia sytuacją polityczną. Działacze komórek PPR częstokroć wskazywały na środowiska AK lub WRN, jako organizatorów wystąpień robotniczych. W partyjnych raportach pojawiały się sugestie, że za protestującymi stali członkowie PPS, a także enigmatyczne „siły reakcji”. Dowodem na udział opozycji w nakłanianiu robotników do podjęcia strajku, miały być liczne ulotki o treściach „antypaństwowych”, wymierzone przeciwko władzy.

W partyjnych raportach pojawiały się sugestie, że za protestującymi stali członkowie PPS, a także enigmatyczne „siły reakcji”.

Większość strajków, które miały miejsce w latach kształtowania się władzy ludowej, starano się zażegnać drogą perswazji i nakłaniania uczestników do ich przerwania. Organizowano wiece z udziałem strajkujących załóg, przedstawicieli miejskich, powiatowych lub nawet wojewódzkich struktur partyjnych, związków zawodowych, administracji państwowej, a także Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej lub przedstawicieli wojska. W trakcie masówek przekonywano robotników o bezsensowności wystąpień strajkowych w nowej rzeczywistości politycznej, wmawiając im, że wyłącznie wytężoną pracą mogą uzyskać poprawę warunków życiowych. Problemy związane z aprowizacją tłumaczono „kłopotami o charakterze obiektywnym”, czyli powojennymi niedoborami, natomiast wszelkie żądania zwiększenia płac odrzucano wskazując na zagrożenie inflacją. Gdy działania o charakterze perswazyjnym nie skutkowały, do akcji przystępował aparat bezpieczeństwa. W stosunku do najbardziej zaangażowanych i aktywnych protestujących stosowano aresztowania i inne formy represji, jak np. wyrzucenie z pracy.

COFNIJ SIĘ